



Wiadomość Tygodnia

PREZYDENT ODWIEDZIŁ KLARYSKI BY UCZCIĆ BŁ. SALOMEĘ



W sobotnie popołudnie – 10 marca 2018 r.- progi klasztoru Sióstr Klarysek w Krakowie przy Trakcie Królewskim (ul. Grodzka) przekroczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

„Wizyta wcześniej niezaplanowana, choć przez nas oczekiwana, była dla nas miłym zaskoczeniem i wielkim wyróżnieniem” – mówią duchowe córki św. Klary i św. Franciszka z Asyżu.

„To niecodzienne spotkanie miało miejsce w Jubileuszowym Roku bł. Salomei, gdy nasza wspólnota podejmuje szczególną modlitwę za Ojczyznę w nowennie miesięcy za przyczyną naszej Błogostawionej” – dodają Ubogie Panie.

Podczas wizyty Prezydenta RP był czas na rozmowę, zadawanie pytań, wspólne zdjęcie i przede wszystkim na modlitwę w intencji Ojczyzny przy relikwiach bł. Salomei, pierwszej polskiej klaryski z rodu Piastów.

Zakon klarysek (II Zakon św. Franciszka z Asyżu) istnieje od XIII w. Początki sięgają roku 1212, kiedy to młoda dziewczyna pochodząca z rycerskiego rodu – Klara z Asyżu – postanowiła żyć Ewangelią na wzór św. Franciszka.

W Polsce klaryski są obecne od roku 1245. Wtedy to bł. Salomea, córka księcia krakowskiego, Leszka Białego, jako pierwsza Polka przyjęła habit zakonu i stała się założycielką nowej wspólnoty.

Najpierw siostry osiedliły się w Zawichoście, następnie w Skale k. Krakowa, a około roku 1309 otrzymały możliwość przejścia do Krakowa. Było to zasługą Jadwigi, żony panującego wówczas w Krakowie Władysława Łokietka. Pierwsza wzmianka o wspólnocie św. Klary przebywającej w wawelskim grodzcu pojawia się w dokumencie z 31 października 1316 roku. Więcej na stronie: www.klaryski.pl Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości krajowe

ŚWIĘTO AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE

W świecie, który żyje tak jakby Boga nie było (...) trzeba mieć doświadczenie Boga żywego, Boga bogatego w miłosierdzie, Boga, który daje radość i nadzieję. Tą radością i nadzieją trzeba dzielić się ze światem i przemieniać jego oblicze – mówił podczas Eucharystii, odprawionej z okazji święta Akademii Ignatianum w Krakowie, abp Marek Jędraszewski.

Metropolita nawiązał do Liturgii Słowa i postaci Azariasza z I czytania, który w obliczu utraty życia, zachował wierność Panu Bogu.

– Azariasz wiedział, że imię Boga będzie najbardziej sławne, kiedy ogrom Jego miłosierdzia stanie się doświadczalny przez wszystkich. Jednakże, czyż nie bardziej przejmujące jest wołanie Boga skierowane do człowieka, by on – człowiek – zechciał z całego serca przebaczyć swojemu bratu? – pytał.

Arcybiskup podkreślił, że bogactwo i wspaniałość kultury europejskiej wypływają z przejmującego wołania Boga, który chce, abyśmy byli dla siebie miłośnikami. W kontekście tej prawdy, założenia epoki Oświecenia – odcięcie się od osobowego Boga i przekreślenie obecności Chrystusa w kulturze i myśli naszej cywilizacji – są tragiczne w skutkach. Zwrócił na to uwagę kardynał Ratzinger, który w piątkowy wieczór 1 kwietnia 2005 roku, powiedział podczas przemówienia w Subiaco: „Doprowadzone do granic możliwości próby two-

żenia rzeczy ludzkich przy zupełnym pominięciu Boga prowadzą coraz bliżej ku krawędzi przepaści, ku całkowitemu upadkowi człowieka”.



Metropolita przywołał fragment eseju amerykańskiego teologa Georga Weigela „Katedra i kwadrat”, w którym ten wybitny myśliciel zastanawia się nad rolą paryskiego Łuku Triumfalnego, wybudowanego we Francji z okazji uczczenia 200. rocznicy Rewolucji Francuskiej. Zadaje on sobie retoryczne pytanie o to, która kultura: chrześcijańska (symbolizowana przez Katedrę Notre-Dame) czy ta pozbawiona Boga i wierząca w ludzką siłę i potęgę (wyrażona przez Łuk Triumfalny) broniłaby lepiej praw człowieka? Odpowiedzią na to zagadnienie może być, zdaniem arcybiskupa, kontynuacja myśli kardynała Ratzingera z Subiaco. Benedykt XVI zachęca współczesny świat, aby starać się żyć i postępować w taki sposób jakby Bóg istniał.

Arcybiskup odniósł się także do sytuacji w Berlinie, gdzie w miejsce najstarszego

kościół św. Piotra wznoszony jest „House of One” – bezprecedensowa budowla poświęcona idei tolerancji.

– „House of One” powstanie dla trzech monoteizmów, który będzie zawierał w sobie: kościół chrześcijański (w wersji luteranckiej, który przyjmie także katolików i prawosławnych), synagogę i meczet (uczyniony dla sunnitów, lecz zdolny przyjąć także szytów) oraz czwartą przestrzeń przeznaczoną dla ateistów i agnostyków poszukujących Boga.

Metropolita wyraził swoje głębokie zaniepokojenie dla inicjatywy, która redukuje Boga do plotyńskiej Jedni, tworząc nową obywatelską religię, która nie pozwala na osobowe spotkanie z Bogiem twarzą w twarz.

– „House of One” jest więc wyrazem nowej religii europejskiej, której jedynym dogmatem jest „Jeden znaczy jeden”, ponieważ Bóg został zredukowany do pewnego bytu numerycznego, a wiara stała się wiarą w pustkę – zaznaczył.

Na zakończenie, metropolita przypomniał spotkanie młodzieży z Benedyktem XVI w Kolonii. Papież przypomniał wtedy młodzieży i całemu Kościołowi, że naszym głównym zadaniem jest niesienie Chrystusa do innych ludzi. Arcybiskup dodał, że jest to również główny cel uczelni katolickich. *Joanna Folfasińska*

Za: www.deon.pl

RUCH SZENSZTACKI CZUWAŁ PRZY MARYJI JASNOGÓRSKIEJ

Ponad 2 tys. osób wzięło udział w nocnym czuwaniu Ruchu Szensztackiego, które odbyło się z 10 na 11 marca na Jasnej Górze. W dorocznej pielgrzymce, pod hasłem: „Mocą przymierza miłości, tworzymy kulturę przymierza”, modlili się przedstawiciele zarówno z Polski jak i Niemiec, Słowacji i Białorusi.

„To nasza doroczna, główna pielgrzymka – wyjaśnia o. Arkadiusz Sosna, krajowy duszpasterz Ruchu Szensztackiego – Pielgrzymujemy tu na Jasną Górę, żeby tu zaczerpnąć nowej siły, motywacji, otrzymać błogosławieństwo, duchowe wsparcie, ale też przede wszystkim duchowo się jednoczyć. Myślę, że na współczesny czas to jest bardzo potrzebne, żeby się jednoczyć, żeby trwać razem przy Bogu, przy Maryi i współbraciach, współsiostrach”.

„W tym roku mamy taki wyjątkowy czas, bowiem od 15 września zeszłego roku do 15 września tego roku ogłoszony został w Szensztat, w kolebce naszego Ruchu, zgromadzenia i wspólnoty, międzynarodowy Rok Ojca Kentenicha. 15 września będzie 50 lat od jego śmierci i chcemy zaznaczyć jego miejsce, rolę w Kościele – mówi o. Sosna – Rozpoczęty jest proces beatyfikacyjny Ojca Kentenicha. Chcemy tą pielgrzymką umocnić naszą więź z nim właśnie, dlatego tematyka spotkania bardzo mocno związana jest z założycielem, ale chcemy też odczytać, jak w jego szkole wychowania te owoce zostały już skonsumowane w świecie. Co z tego pedagogicznego wychowania jego szkoły, jego duchowości udało się światu przekazać i zaproponować. (...) Gdy byliśmy w Rzymie papież Franciszek mocno mówił o kulturze przymierza, kulturze spotkania i właśnie temu tematowi chcemy poświęcić dalszą część naszego czuwania”.

W ramach pielgrzymki wygłoszono szereg konferencji. Odprawiona została także Msza św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, a Apelem Jasnogórskim rozpoczęto całonocną modlitwę. Eucharystii o godz. 14.00 przewodniczył bp senior Jan Wieczorek z diec. gliwickiej.



„Godziny skupienia w tym sanktuarium, i to w okresie Wielkie Postu, każe nam najpierw spojrzeć trochę w przeszłość. Każe nam uczestniczyć w tym wielkim dziękczynieniu, by rozważyć choćby krótko, kto nas powołał, kto nas wezwał, kto nas posłał do służby w Kościele, Bogu – mówił podczas homilii bp senior Jan Wieczorek – Błogosławiony papież Paweł VI w dokumencie, aczkolwiek wprost odnosi się do kapłaństwa, (...) mówił: Bóg nas powołał. Ale zaznacza równocześnie, że na to trzeba spojrzeć szeroko. Bóg dotyka nas przez ludzi z Nim

mocno zjednoczonych, z otoczenia naszego. Dotyka nas Bóg. I w pewnym momencie słyszymy ten głos Chrystusa: pójdź za Mną, do tego szczególnego powołania, różnego powołania. To jest pewnego rodzaju praktyka, jak u Apostołów – wzywa. Chrystus wzywa, a Kościół nas posyła”.

Ruch Szentsztacki to międzynarodowy ruch katolicki, założony w 1914 r. przez o. Józefa Kentenicha, należącego do Kościoła rzymskokatolickiego. Miejszem powstania jest Schönstatt – dzielnica miasta Vallendar, leżącego koło Koblencji w Niemczech. Celem Ruchu jest aktywne apostołstwo i aktywizacja katolików świeckich w dziele głoszenia nauki Jezusa Chrystusa. Ruch Szentsztacki ma charakter maryjny, pedagogiczny i apostołski.

Ruch Szentsztacki jest obecny w ponad 60 państwach na świecie. Najwięcej członków znajduje się w Niemczech i państwach Ameryki Południowej. Miejsce Schönstatt jest nadal duchowym centrum międzynarodowego ruchu.

Ruch Szentsztacki rozstawił się na świecie głównie przez prowadzenie licznych kursów dla małżeństw: od klasycznych kursów przedmażeńskich w rozszerzonej i nowoczesnej formie do porad dla par w kryzysie, kursy wychowania dla rodziców, kursy pedagogiki kentenichowskiej, aż do porad rodzinnych, które odbywają się jako tygodniowe warsztaty w miejscach wypoczynkowych. Oprócz tego m.in. wyjazdy pod namioty dla dzieci i młodzieży, dni skupienia dla duchownych i wykłady teologiczne dla zainteresowanych. o. Stanisław Tomoń

Za: www.jasnagora.com

U SALWATORIANÓW ZMIANA ZA STEREM

10 marca 2018 roku, w krakowskim domu zakonnym przy ul. św. Jacka, odbyła się inauguracja kadencji nowego zarządu prowincjalnego pod przewodnictwem prowincjała ks. Józefa Figla.

Zgromadzeni współbracia, siostry salwatorianki, przedstawiciele świeckich salwatorianów oraz zaproszeni goście, wśród których byli krewni i kapłani z rodzinnej parafii, życzyli nowemu prowincjałowi łask potrzebnych do dobrego

wykonania zadania, które zleciła mu społeczność prowincji.



Uroczystość była sposobnością, aby wyrazić wdzięczność wobec ustępującego prowincjała ks. Piotra Filasa, który realizował zadania przełożonego przez

ostatnie trzy trzyletnie kadencje, czyli najdłuższy okres, na jaki pozwalają reguły zakonne.

Na końcu Mszy św., której przewodniczył ks. Józef Figiel, nastąpiło symboliczne przekazanie pieczęci. Okolicznościowe kazanie wygłosił nowy konsultor ds. formacji ks. Tomasz Račkos. Przywołał on wydarzenie, które miało miejsce dokładnie 135 lat temu w Rzymie, kiedy to Czcigodny Założyciel przywdział habit zakonne, złożył śluby, przyjął imię Franciszek Maria od Krzyża i postanowił ukierunkować swoje dzieło, zgodnie z wolą władz Kościoła, rozwijając je jako zgromadzenie zakonne. Za: www.sds.pl

SESJA WARSZTATOWA DLA KLERYKÓW

W dniach 2-4 marca 2018 r. w Misjonarskim Ośrodku Formacyjnym Vincentinum w Krzeszowicach odbyła się kolejna sesja warsztatowa dla kleryków: Troska o powołanie – formacja ludzka. Dobrze ukształtowane człowieczeństwo kandydata do kapłaństwa to podstawa w przyszłej pracy duszpasterskiej; a dobra formacja ludzka to niezbędna pomoc w pokonywaniu kryzysów w powołaniu, w budowaniu zaufania i przyjaźni z innymi ludźmi.

Na sesji były realizowane między innymi następujące zagadnienia:

poznawanie siebie i weryfikacja własnych zachowań osobowość: zdrowie psychiczne i integracja osobowości

budowanie siły charakteru (cierpliwość, hart ducha, społeczna odwaga, gotowość do stawiania sobie wymagań i ich realizowania).

Zajęcia odbywały się w formie wykładu wprowadzającego o potrzebie formacji w życiu kapłańskim i ćwiczeń praktycznych. Nie zabrakło czasu na wspólną modlitwę, Eucharystię, drogę krzyżową, adorację Najświętszego Sakramentu i długie, radosne rozmowy przy kawie. Prowadzącymi warsztaty byli: ks. Jacek Lasoń CM-dyrektor Ośrodka; a ćwiczenia praktyczne i zagadnienia psychologiczne prowadziła mgr Ewa Kosińska-psycholog, edukator współpracująca w środowisku krakowskim z licznymi seminariami męskimi i żeńskimi w ramach wykładów i warsztatów z formacji ludzkiej. W zajęciach uczestniczyło 29 alumnów z 7 seminariów diecezjalnych i zakonnych z całej

Polski oraz jeden wychowawca ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy wraz z Seminarium Internum. Za: www.misjonarze.pl

PRZYGOTOWANIA DO KAPITUŁY BONIFRATRÓW

W dniach 5 i 6 marca br. Ośrodek Caritas Diecezji Płockiej w Popowie – Letnisko gościł braci Bonifratrów obradujących podczas spotkania poprzedzającego XXXII Kapitułę Prowincjalną.

W spotkaniu tym udział wzięli delegaci wybrani wcześniej spośród braci oraz nasi współpracownicy. Uczestnicy pracowali nad Dokumentem Roboczym, z którego na Kapitułę bracia będą korzystać przy tworzeniu Deklaracji Kapituł-

nych oraz nad Wytycznymi i wytycznymi administracyjno-ekonomicznymi.



Z ramienia Kurii Generalnej w spotkaniu uczestniczył Brat Rudolf KNOPP, który jest Radnym Generalnym i odpowiedzialnym za Prowincję naszego Zakonu w Europie Środkowej. Myślą przewodnią wszystkich omawianych podczas spotkania tematów była „Przyszłość Szpitalnictwa w Prowincji Polskiej”.

Jest to jednocześnie hasło tegorocznej Kapituły Prowincjalnej, która odbędzie się również w Ośrodku Caritas w Popowie – Letnisko w dniach 9 – 13 kwietnia 2018 r. Za: www.bonifratry.pl

O. BERNARD ŁUBIEŃSKI CZIGODNYM SŁUGĄ BOŻYM

Biurowo Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało 7 marca 2018 r. że od tej chwili przysługuje redemptoryście o Bernardowi Łubieńskiemu tytuł: Czcigodny Sługa Boży.



O. Bernard Łubieński był postacią niecodzienną. Słowa jego wywierały silne wrażenie na słuchaczach. Nie uznawał kompromisów z sumieniem i zawsze szedł drogą wskazaną mu przez głęboką wiarę. Wyrobienie duchowe zawdzięczał, przy szczególnej łasce Bożej, swej wierności dla natchnień Bożych. (...) Możemy ufać, że Bóg już go powołał do swojej chwały za prace i trudy, jakie podejmował w Jego służbie w czasie swego długiego życia i że wstawia się za nami przed tronem Bożym – pisał o nim ks. kard. Adam Sapieha.

O. Łubieński przeprowadził na ziemiach polskich i za granicą ponad tysiąc misji i rekolekcji. Pracował wśród wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, głosząc słowo Boże zarówno ubogim robotnikom i mieszkańcom wsi, jak też ziemiaństwu i arystokracji. Wiele pracował dla kapłanów i alumnów w seminarjach duchownych, a nawet prowadził rekolekcje dla polskiego Episkopatu. Niósł pomoc duchową zgromadzeniom zakonnym i instytucjom wychowawczym. W ten sposób przyczynił się do odrodzenia religijno-moralnego naszego społeczeństwa na przełomie XIX i XX wieku, realizując jednocześnie hasło swego zgromadzenia zakonnego: „Obfite u Niego Odkupienie”.

Swoją działalność apostolską i ewangelizacyjną łączył z kultem maryjnym, a zwłaszcza związany z ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy. To dzięki niemu sprowadzono do Polski ponad siedemdziesiąt wiernych kopii tej ikony. Matce Chrystusowej polecał wszystkie swoje wysiłki apostolskie. Prawie zawsze trzymał w swoich rękach różaniec. Nawet podczas rozmowy, gdy słuchał opowiadającego, ruszał wargami i ledwie dosłyszalnym szeptem wymawiał nigdy nie kończące się „zdrowaśki”.

Dzięki podejmowanym przez niego staraniom powstał nie tylko w 1883 r. klasztor redemptorystów w Mościskach, ale także placówki w Tuchowie, Krakowie i Warszawie. Dzielił się również swoim doświadczeniem misyjnym i rekolekcyjnym z młodszymi współpracownikami prowadząc dla wielu z nich „drugie nowicjaty”.

O. Sławomir Pawłowicz

PEDRO XIMÉNEZ W POZNAŃSKIEJ FILHARMONII

Takich owacji werbiści w Poznaniu dawno nie mieli, a właściwie jeden z nich – poznaniak, o. Piotr Nawrot, muzykolog i misjonarz w jednej osobie, znany już w swym rodzinnym mieście z ratowania dziedzictwa kulturowego Indian Ameryki Południowej, czyli rekonstruowania i popularyzowania unikalnej w świecie ich muzyki z XVII i XVIII w., nazwanej przez niego barokiem misyjnym.

W piątek 9 marca na estradzie Poznańskiej Filharmonii zabrzmiała po raz pierwszy w Europie 40. Symfonia wybitnego kompozytora, wirtuoza gitary i kapelmistrza w katedrze w Sucre Pedro Ximéneza de Abriill Tirada (1780–1856), urodzonego w Arequipie, Peru. Na Starym Kontynencie ... kompletnie nieznanego.

Nieprzypadkowo więc koncert nosił tytuł „Mozart... z Nowego Świata”, bo tak właśnie Ximéneza określili w Londynie muzykolodzy, którzy po raz pierwszy o nim usłyszeli od ojca Piotra, badacza i

znawcy tego artysty. Symfonia była dotąd wykonywana tylko w Argentynie i USA.

Ale zanim ponad tysięczna poznańska publiczność usłyszała w Auli UAM pierwsze takty, zapisane ręką peruwiańskiego Mozarta – autor rekonstrukcji i edycji 40. Symfonii i maestro Łukasz Borowicz opowiadali w Sali Lubrańskie- go o fenomenie tego kompozytora i jego twórczości oraz o muzyce misyjnej w redukcjach jezuickich tworzonej przez boliwijskich Indian Chiquitos i Moxos. Gdy zaś nastał czas dla muzyki Ximéne-

za, z desek sceny zapowiedział ją ojciec Piotr, autor opracowania pokazywanej światu symfonii peruwiańskiego kompozytora. Na koniec owacjom i życzeniom nie było końca. Jak można przeczytać w programie tego wieczoru, poznański misjonarz zadedykował wykonanie symfonii pamięci swojego wielkiego krajana misjonarza w Indiach – o. Mariana Żelazka, którego 100. rocznicę urodzin w tym roku świętują werbiści. Oni też wzięli licznie udział w koncercie na czele z prowincjałem Erykiem Koppą SVD oraz Andrzejem Danilewiczem SVD, sekreta-

rzem ds. misji tego zgromadzenia oraz Janem Wróblewskim SVD, rektorem Domu Misyjnego w Chludowie.



Piątkowy koncert filharmoniczny obejmował także Suitę F–dur TWW 44:7 Georga Philippa Telemana, podczas której na waltorniach grali soliści: Marta Murawska–Bednarska i Piotr Kowalski oraz II Koncert fortepianowy B–dur op. 83 Johannesa Brahmsa z solistą Martinem Helmchenem, którym towarzyszyła Orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Łukasza Borowicza.

Za: www.werbisci.pl

Refleksja tygodnia

TO TYLKO PRÓBA, DALEJ BĘDĘ ROBIŁ SWOJE

Wywiad z o. Prof. Piotrem Nawrotem SVD

W czasie koncertu „Mozart z... Nowego Świata”, przygotowanego przez Filharmonię Poznańską, odbyło się europejskie prawykowanie 40. Symfonii Pedro Ximéneza de Abriill Tirada (1780–1856), urodzonego w Arequipie, Peru.

Rekonstrukcję i edycję jego dzieła przeprowadził o. Piotr Nawrot SVD, jeden z najważniejszych znawców muzyki renesansu i baroku Ameryki Płd. na świecie. Oto rozmowa z o. Piotrem przeprowadzona przy okazji koncertu przez Annę Kot.

Zna Ojciec boliwijskie wykonanie 40. Symfonii Pedro Ximéneza de Abriill Tirada. Jak w tym kontekście wygląda interpretacja poznańska, a szerzej europejska? Da się te wykonania w ogóle porównać?

Zacznijmy od tego, że muzyka to jest taka sztuka, która ma swojego twórcę, ale żeby wybrzmiała, potrzebuje współtwórcy. Dotyczy to szczególnie wczesnej muzyki, ale także tej z czasów Pedro Ximéneza. Każdy kompozytor wnosi przecież do swych utworów pewne przeżycia estetyczne, duchowe, intelektualne oraz doświadczenia życiowe i przenosi je na papier poprzez system notacji muzycznej. A żeby to wszystko stało się sztuką, która porusza odbiorcę, potrzebny jest muzyk, który to odtwarza i w ten sposób współtworzy tęże muzykę. I teraz dochodzimy dopiero do odpowiedzi na pani pytanie, w tym właśnie tkwi różnica w wykonaniach każdej kompozycji: Ximenez zawsze jest ten sam, zaś każda produkcja muzyczna jego dzieł jest inna. Ba, nawet ten sam muzyk, który gra ten sam utwór, nigdy go nie gra dwa razy tak samo, ponieważ z muzyką sprawa ma się inaczej niż z rzeźbą czy obrazem, które możemy uważać za dzieła skończone. Tymczasem muzyka musi być odtwarzana przez kogoś i to odtworzenie jest zawsze inne ze względu na doświadczenie, przeżycia, wyobraźnię, wrażliwość wykonawcy czy nawet samą publiczność. Dlatego też kontekst kulturowy i doświadczenie, jakie ma jednostka, wpływają na to, że będzie inna interpretacja. Inna, co nie znaczy lepsza albo gorsza od wcześniejszych. I rzeczywiście w takim rozumieniu w zestawieniu boliwijskiego i poznańskiego wykonania tę różnicę postrzegam. Weźmy pierwszy z brzegu przykład – allegro na tej szerokości geograficznej, z której my pochodzimy, oznacza tempo, a w Ameryce Łacińskiej – charakter. I to europejskie tempo może być szybsze, może być wolniejsze, ponieważ nie jest tak precyzyjnie zdefiniowane, a w Ameryce – allegro to jest raczej kolor, charakter i to było słychać w Auli UAM. Poza tym muzyka ma też strukturę architektoniczną i

ona również zależy od kontekstu myślowego, kulturowego. Ja mogę zamknąć oczy i słuchając muzyki, od razu będę wiedział, z jakiego kontekstu kulturowego pochodzi to wykonanie.

Tak Ojciec długo tłumaczy istotę wykonania utworu muzycznego, jakby chciał uniknąć jednoznacznej oceny poznańskiej orkiestry.

Ale skąd! Moim zdaniem to było świetne wykonanie.



I spełniło Ojca oczekiwania, wyobrażenia?

I to jak! Bardzo mocno spełniło moje oczekiwania, zwłaszcza że po raz pierwszy w moim życiu i chyba w ogóle w historii, muzyka nie przyszła z Europy do Ameryki, gdzie zwykle kazaliśmy Indianom czy szerzej – mieszkańcom Ameryki Południowej – przyjmować nasze, europejskie koncepty i pokazywać jak ta muzyka ma brzmieć. Teraz zaistniał odwrotny proces – muzyka komponowana przez kogoś, kto nie zna Europy, ale używa języka muzycznego znanego w Europie, który już wywodził z niej, wraca do Europy. I to jest bardzo ciekawe dla mnie pytanie – jak teraz Europa odbierze tę muzykę, jak postrzeże coś, co zostało stworzone w Ameryce? Dla mnie to było szczególnie interesujące, bo zawsze studiowałem rzeczywistość, w której muzyka europejska stawała się muzyką amerykańską z indiańskim wpływem. A teraz mogę obserwować, jak muzyka amerykańska jest europeizowana – to bardzo ciekawy proces, dlatego ani razu podczas próby nie interweniowałem, nawet gdy dyrygent i sami muzycy tego ode mnie oczeki-

wali. Jestem jednak pod wielkim wrażeniem – i sam dyrygent był bardzo dobrze przygotowany, świetnie prowadził orkiestrę, rozumiał strukturę formalną symfonii i odniósł wielki sukces – on i muzycy. Wierzę, że w niedługim czasie coraz częściej będziemy słyszeć muzykę z Ameryki europeizowaną przez naszych, tutaj, artystów. Jeszcze raz, Łukasz Borowicz, to wielki dyrygent, artysta i wspaniały człowiek.

Wydaje się, że wiele zależy od Ojca. Chyba nikt inny nie zajmuje się opracowywaniem muzyki Pedro Ximéneza?

Prawdę mówiąc, nie chciałbym zmieniać działki badań naukowych na tym etapie życia. Opracowałem Ximéneza, aby zakomunikować światu, że w tych amerykańskich archiwach wciąż jest niezbadana, nieznana wielka muzyka, ale uważam, że Boliwijczycy wezmą to w swoje ręce. Zwłaszcza że rekonstrukcja znakomitej muzyki Pedro Ximéneza, której naprawdę jest bardzo dużo, nie jest tak skomplikowana jak rekonstrukcja manuskryptów z misji, co stanowi domenę moich badań. W Boliwii ciągle jest bardzo dużo zarchiwizowanej, a nieznanej światu muzyki z misji. Choć ja sam opublikowałem 44 tomy studiów oraz to, co było mniej skomplikowane, jest już zrekonstruowane. Teraz, aby się zajmować muzyką z misji, trzeba być naprawdę ekspertem i poświęcić na same przygotowania do kontynuowania moich badań naukowych co najmniej 3–4 lata. Jest mało prawdopodobne, aby ktoś w to wszedł, dlatego lepiej jest i dla mnie, i dla całej sprawy, abym robił swoje i kontynuował to, co zacząłem 27 lat temu. Ale obiecuję, że na pewno

jeszcze coś zrobię z zakresu muzyki świeckiej, np. z Ximéneza mam opracowane 2 koncerty na gitarę oraz kolejną symfonię.

Wróćmy do Poznania. Wykonanie symfonii zadedykował Ojciec Profesor – ojcu Marianowi Żelazkowi, misjonarzowi werbiście z Palędzia spod Poznania, który pracował w Indiach z trędowatymi, a którego 100. rocznicę urodzin właśnie obchodzimy.

Nie obwieszczałem wprawdzie tego faktu ze sceny, bo przecież każdy dostał program koncertu, a tam to było napisane. Uważam bowiem, że lepiej nie narzucać odbiorcy, by coś zauważył, usłyszał – można to robić delikatnie, a takim był Marian Żelazek. I wiem, co mówię, bo znałem go osobiście i nieraz z nim rozmawiałem. Stąd wiem, na przykład, że słuchał muzyki z misji, która mu się podobała. Przez swoją inteligencję, mądrość, świętość był dla nas, którzy jesteśmy kolejnym pokoleniem misjonarzy, idolem. Człowiekiem, który nas inspirował tylko przez to, co robił, a nie przez słowa i dlatego dzisiaj możemy znać jego dzieła. Więc teraz pomyślałem sobie, że skoro mamy rok, w którym wspominamy jego 100. urodziny, warto sobie i innym przypomnieć, jak inteligentny, mądry i święty był ten człowiek. I tą europejską premierę wielkiego kompozytora, wielkiego artysty zadedykować Marianowi Żelazkowi, by przypomnieć wszystkim, że jego życie i życie Ximéneza, nie skończyło się. Jeżeli ktoś jest wielki, to jego życie trwa. *Rozmawiała Anna Kot*

Za: www.werbisci.pl

Wiadomości zagraniczne

60 LAT TEMU PAPIEŻ ZOSTAŁ JEZUITĄ

Jutro przypada piąta rocznica wyboru kard. Jorge Bergoglio na Papieża. Wczoraj natomiast minęło 60 lat od chwili, gdy Franciszek wstąpił do nowicjatu jezuitów. Jak przypomina generał Towarzystwa Jezusowego, Ojciec Święty rozpoczynał życie zakonne w momencie wyjątkowym. Trwały już bowiem przygotowania do Soboru, który w Ameryce Łacińskiej był eksplozją nadziei. Kościół poszukiwał nowych dróg chrześcijańskiej wiary, bardziej przejmował się losem ludu, wielu młodych jezuitów skas mij– wspomina o. Arturo Sosa.

Mówiąc o jezuickim rysie aktualnego Papieża generał Towarzystwa Jezusowego wskazuje przede wszystkim na rozeznawanie. „To jest kwestia kluczowa. Myślę, że ten Papież charakteryzuje się wolnością, którą umożliwia właśnie rozeznawanie. Jest to centralny element duchowości ignacjańskiej, którą jezuita starają się żyć.



Papieski nacisk na modlitwę, na to, że trzeba być blisko Jezusa to nie są sprawy typowe wyłącznie dla jezuitów. Każdy chrześcijanin ma to robić. Ale Franciszek robi to w sposób specyficzny, który wynika z jego formacji w Towarzystwie.

Podobnie jego wyjątkowa wrażliwość socjalna. Ma to we krwi. I to również jest coś, co rozwinęło Towarzystwo, już w swych początkach, ale przede wszystkim po Soborze, w tym powiązaniu promowania wiary z walką o sprawiedliwość społeczną, z dialogiem z wszystkimi kulturami, z otwarciem na świat.

Papież wyróżnia się tym, że jest jednym z nielicznych światowych przywódców, którzy mają bardzo szerokie podejście do świata i mają na względzie przede wszystkim ludzi i narody najbardziej umęczone, a także cierpienie samej ziemi. Myślę, że właśnie w obronie środowiska i bioróżnorodności naszej planety, które niektórym się nie podoba, Papież pokazuje, że osobiście kontynuuje to, co Towarzystwo starało się robić przez tych ostatnich 50 lat” – powiedział Radiu Watykańskiemu generał jezuitów.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

MUZULMAŃSKI ATAK NA MISJĘ POLSKICH FRANCISZKANÓW W REPUBLICIE ŚRODKOWO AFRYKAŃSKIEJ

Przekazujemy dramatyczną relację br. Hieronima Łusiaka OFM z napadu muzułmańskich rebeliantów na franciszkańską misję w RŚA

Pokój Wam!

Moi drodzy w ostatnią niedzielę mogliśmy usłyszeć mocne słowa Pana Jezusa, który odpowiada Żydom szukającym znaku: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo» (J 2,19).

W kontekście ostatnich wydarzeń w naszej wiosce, te słowa nabierają szczególnego znaczenia. Od soboty do poniedziałku nad Rafai pojawiły się czarne chmury wojny. Obecnie, po tragicznych trzech dniach, sytuacja powoli zaczyna wracać do normy, a Kościół, czyli nasza wspólnota wiernych powoli zaczyna stawać na nogi. Niektórzy zginęli, niektórzy chowają się jeszcze w buszu, ale małymi krokami zbieramy siły.

Co takiego się wydarzyło?

W nocy z piątku na sobotę doszła nas informacja, że grupa muzułmanów zwana bororo, znajduje się 35 km od Rafai i zbliża się, aby nas zaatakować. Z racji na to, że w ostatnim czasie słyszeliśmy dużo tego typu informacji, zbagatelizowaliśmy tę wiadomość. Jednak nad ranem, kiedy ów wiadomość została potwierdzona, zawieźliśmy oba samochody za rzekę do bazy wojska marokańskiego, po czym wróciliśmy na misję. Po obiedzie jak zawsze krótka siesta, następnie adoracja i między godziną 15.00 a 16.00 doszła nas informacja, że muzułmanie są już tylko 3 km od nas. Ojciec Kordian kazał mi wziąć motor i uciekać za rzekę, ale okazało się, że jest już za późno, rozległy się strzały. Weszliśmy do salonu, a po dwudziestu minutach strzelaniny, podjęliśmy decyzję, że musimy uciekać. Pchając motor, by nie robić hałasu, zaszyliśmy się w buszu, tam też schowaliśmy motor i udaliśmy się w kierunku rzeki. Po drodze spotkaliśmy oddział Anty-balaki, tzw. obrońców kraju, choć po

prawdzie jest to banda świrów i złodziei. Zorganizowali nam pierogę, a po drugiej stronie rzeki okradli nas z pieniędzy, przykładając karabin do głowy ojca Kordiana. Przechodząc kolejne kilometry w buszu, kiedy zaczęło się już ściemniać, w końcu dotarliśmy do bazy wojska marokańskiego, gdzie zostaliśmy bardzo dobrze przyjęci.

Następnego dnia w niedzielę nasza baza została dwa razy ostrzelana, ale niegroźnie. Kiedy marokańczycy odpowiedzieli ciężką artylerią, po przeciwniku nie było widać nawet śladu. W poniedziałek od rana było słychać strzały, ale ok. godziny 10.00 doszła nas informacja, że muzułmanie się wycofali. Czym prędzej z ojcem Kordianem udaliśmy na misję, żeby zobaczyć, co da się uratować. Ku naszemu zaskoczeniu nie było aż tak źle. Wyłamali jedynie zamek w salonie, z którego ukradli telewizor, kilka drobnych rzeczy i zawartość lodówki. Bardzo smutny widok zastał nas w kaplicy – tabernakulum, a obok monstrancja zostały rzucone na krzesła; od razu umieściłem Najświętszy Sakrament na swoim miejscu, na szczęście nic nie zniknęło. Po jakimś czasie okazało się, że znaleźli i ukradli także nasz motor. Tak de facto najgorszy widok miał miejsce tego samego dnia popołudniu, kiedy postanowiłem udać się jeszcze raz za rzekę, by odebrać moje bagaże z bazy wojskowej. Otóż, przechodząc przez rynek mijalem dziesiątki obrońców z Anty-balaki, którzy to urządzili sobie ucztę z ciał swoich wrogów, wierząc, że w ten sposób posiadają ich siłę. Jeden z nich odciął kawałek nogi nieboszczyka i wyciągając w moim kierunku, zapytał czy chcę spróbować...

Moi drodzy, z jednej strony chciałoby się stąd uciec, z drugiej strony, patrząc na naszych parafian zagubionych, przestraszonych, zrozpaczonych, jesteśmy świadomi jak bardzo nas teraz potrzebują. Nie wiemy jak liczni są nasi wrogowie, gdzie dokładnie się teraz znajdują i kiedy wrócą? Wiemy jedno, „skoro Chrystus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniami”, jak pisze św. Paweł. Zbliżając się wielkimi krokami do świąt Wielkiej Nocy, życzę wszystkim głębokiej wiary w to, co Bóg uczynił dla nas, z miłości do nas. Przy okazji pokornie proszę o modlitwę i z serca wszystkim błogosławie+ *br. Hieronim Łusiak OFM*

Za: www.franciszkanie.panewniki.pl

ZMARŁ NAJSTARSZY KAPŁAN NA ŚWIECIE

Żył w Zakonie Kanoników Regularnych w Belgii. Jaką miał receptę na długie życie?

Ksiądz Jacques Clemens odszedł w wieku 108 lat, należał do Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna w Belgii. Kiedy skończył 75 lat i przeszedł na emeryturę, miejscowy biskup poprosił go, by pozostał w parafii Nalinnes do czasu, kiedy znajdzie jego następcę.



Z powodu braku powołań czekał na zmiennika 36 lat, udało się go bowiem znaleźć dopiero trzy lata temu.

– Zawsze prowadziłem życie uregulowane, normalne. Wcześniej wstawałem i wcześniej kładłem się spać. Zostałem księdzem, bo tego pragnąłem i to mi się podobało. Z tym zawsze szedłem naprzód i jestem szczęśliwy – mówił w dniu 107. urodzin.

Ksiądz Klemens podkreślał, że surowa codzienna rutyna jest receptą na długie życie. Wstawał codziennie o 5:30 rano i kładł się spać o 9.

PAPIEŻ WSPOMINA NIEZWYKŁĄ ZAKONNICĘ

Żyjemy w czasach, kiedy ewangelizacja dokonuje się poprzez świadectwo bliskości i miłości, przez świadczenie o miłosierdnym obliczu Boga – napisał Franciszek we wprowadzeniu do książki o francuskim kapłanie Étienne Pernecie, założycielu zgromadzenia Małych Sióstr Asumpcjonistek. Zajmuje się ono domową opieką medyczną.

Franciszek przyznaje, że w Buenos Aires miał osobisty kontakt z tymi zakonnicami od pierwszego dnia swego życia i sam się przekonał, jak wiele dobrego uczyniły.

Papież przytacza historię kolegi swego ojca, który był zagorzałym antyklerykałem. Kiedy ciężko zachorował, zaopiekowała się nim przełożona lokalnej wspólnoty. Opatrywała jego rany, zajmowała się trójką dzieci, dbała o dom. Musiała przy tym wysłuchać wielu przekleństw, ale się nie zniechęciła. Mężczy-

zna wyzdrowiał i pewnego dnia, kiedy szedł z kolegami, jeden z nich obrzucił wyzwickami dwie napotkane siostry. Były podopieczny asumpcjonistki uderzył go i powiedział: „O księżkach i Bogu mów sobie, co chcesz, ale o Matce Bożej i zakonnicach ani słowa!”. Komentując ten epizod papież zauważył, że dzięki otrzymanej w chorobie pomocy człowiek ten odkrył macierzyń-

skie oblicze Kościoła. To pokazuje, że kiedy służy się z cierpliwością i ufając jedynie Panu, może się zdarzyć, że docieramy do serca nawet tych, którzy są najdalej od Boga. „Jak uczy nas Maryja, nasza Matka, jedyną mocą, która może podbić serce człowieka, jest czułość Boga” – dodaje papież.

Za: www.deon.pl

POLSKA ZAKONNICA LAUREATKĄ NAGRODY „CHLUBA LITWY”

Założycielka i dyrektorka pierwszego na Litwie hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, polska zakonnica Michaela Rak znalazła się wśród laureatów Nagrody „Chluba Litwy” przyznawanej z okazji Dnia Odrodzenia Niepodległości Litwy z inicjatywy prywatnej telewizji TV 3.

Siostra Rak odebrała nagrodę w kategorii „Opiekun Roku” podczas niedzielnej uroczystości, na której była m.in. prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė. W prezydencji od Litewskiego Narodowego Teatru Opery i Baletu siostra otrzymała roczny karnet na spektakle operowe.

„Tę nagrodę odbieram jako słowo – dziękuję – dla wszystkich, którzy tworzą misję hospicyjną” – powiedziała w poniedziałek PAP siostra Rak. „To ja stoję na scenie, odbieram nagrodę, ale w codzienności hospicyjnej bohaterami są ci, którzy zmagają się ze swoją chorobą, ich bliscy i cały zespół pracowników, wolontariuszy, dzięki którym to miejsce, które mogłoby odstraszać i tworzyć przestrzeń rozdarcia i zagubienia, staje się przestrzenią bliskości, spełnienia i pewności” – dodała.

Siostra wskazała też, że „taka nagroda (...) jest potwierdzeniem tych wartości, które w hospicjum są naszą codziennością”.

W uzasadnieniu przyznania Nagrody „Chluba Litwy” w kategorii „Opiekun Roku” organizatorzy napisali, że „nazywana wulkanem zakonnica z Polski przybyła na Litwę mając 3 złote, od których rozpoczęła się historia pierwszego na Litwie hospicjum”.



„Dla chorych, którym medycyna już nie jest w stanie pomóc, siostra puka do wszystkich drzwi. Chęć pomocy godnego odejścia do innego świata doprowadziła Michaelę nawet do Litwina Jonasa Żmuidzinasa pracującego w NASA, który na rzecz hospicjum przekazał swoją naukową premię, a także do Boba Dylana, u którego poprosiła ofiarować swoją

Nagrodę Nobla” – czytamy w uzasadnieniu. Podkreśla się w nim, że siostry „zapał i energia udziela się wszystkim, ale przede wszystkim powoduje, że ostatnie dni chorych są pogodniejsze”.

Tegoroczna Nagroda „Chluba Litwy” jest kolejną dla wileńskiego hospicjum. W 2014 roku nagrodę przyznano młodej wolontariuszce – wówczas uczennicy wileńskiej, polskiej szkoły Justyny Awgul.

Wileńskie Hospicjum błogosławionego księdza Michała Sopoćki powstało w 2012 roku. Przyjęło już 3 tys. pacjentów. Placówka ma 14 łóżek, ale gdy jest potrzeba dostawiane są dodatkowe. Działa też hospicjum domowe, które czasami obsługuje nawet 60 osób. Obecnie hospicjum gromadzi środki na budowę dziecięcego oddziału. Prace budowlane mają ruszyć już za kilka miesięcy.

Budowę dziecięcego hospicjum można wesprzeć również z Polski, wysyłając SMS o treści „Wilno” na numer 72405. Koszt to 2 złote plus VAT. Jak zaznacza siostra Michaela Rak: „wszyscy operatorzy w Polsce zrezygnowali z pobierania opłat za tego SMS-a”. Akcja wysyłania SMS-ów w Polsce trwa przez cały rok.

Za: www.deon.pl

PAPIEŻ BŁOGOSŁAWI FRANCISZKANÓW Z BURKINA FASO



„Trwajcie zawsze przy boku ubogich i działajcie na geograficznych i egzystencjalnych peryferiach” – napisał Ojciec Święty w przesłaniu skierowanym do franciszkanów konwentualnych pracujących w Burkina Faso. Dziś, na rzymskim uniwersytecie Seraphicum zaprezentowano działalność prowadzoną przez

ten zakon centrum medycznego w tym afrykańskim kraju. Jest ono szczególnym przykładem życia Ewangelią.

„Potrzeba miejsca przerodziła się w chrześcijańskie świadectwo. Także prowadząc szpital i dożywając głodne dzieci można świadczyć o Bogu” – powiedział o. Tomasz Kręt OFMConv., dyrektor tego centrum, którego patronem jest św. Maksymilian Kolbe.

„Projekt rozpoczął się w 2003 r. od pomocy dzieciom niedożywionym. Pierwsi misjonarze, którzy wyjechali do Burkina Faso zaczęli pomagać tym dzieciom. Z czasem działalność centrum rozwinęła się. Dzisiaj służy ono 112 tys. osób, mamy tam medycynę ogólną, pediatrię, położnictwo, dożywianie, oddział ratunkowy – mówi Rádiu Watykańskiemu o. Kręt kierujący ośrodkiem w Sabou. – Dzięki Bogu i pomocy wielu dobrych ludzi jesteśmy w stanie pomagać tym, którzy tego potrzebują. Mamy nadzieję, że działalność ośrodka będzie nadal kontynuowana i że zarazem przyczynimy się do tego, że ludzi niedożywionych będzie coraz mniej. Nasze centrum jest prywatne, ale zostało uznane przez państwo, jako instytucja publiczna. Różne programy wprowadzane przez państwo są również realizowane w naszym centrum. Również niektóre osoby w szpitalu są zatrudnione przez państwo. Cieszy to, że miejscowi

angażują się w to, żeby rozwinąć to miejsce, bo przecież służy ono właśnie im”.

Tylko w ubiegłym roku franciszkańskie centrum medyczne udzieliło pomocy prawie 2,5 tys. niedożywionych dzieci. Z wizyt

lekarskich skorzystało w tym czasie ponad 8 tys. dorosłych i prawie 4 tys. dzieci. Obecnie w ośrodku powstaje oddział chirurgiczny i sektor radiologii. Za: [Radio watykańskie](#)

JEZUITA NOWYM PRZEWODNICZĄCYM COMECE

Arcybiskup Luksemburga Jean-Claude Hollerich SJ został 8 marca nowym przewodniczącym Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE). Wyboru dokonali delegaci konferencji biskupich z państw członkowskich Unii Europejskiej, zebrani na zgromadzeniu plenarnym COMECE w Brukseli.

60-letni abp Hollerich pokieruje pracami COMECE do 2023 r. Reprezentuje on Luksemburg w tym gremium od 2011 r. Od 2014 stoi on na czele Konferencji Europejskich Komisji „Iustitia et Pax”, a od 2017 kieruje Komisją ds. Młodzieży w Radzie Konferencji Biskupich Europy (CCEE).

Arcybiskup Jean-Claude Hollerich jest jezuitą. W 1981 roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego Prowincji Południowej Belgii i Luksemburga. Po odbyciu nowicjatu w Namur i dwuletniej posłudze duszpasterskiej w Luksemburgu, gdzie w latach 1983-1985 pracował jako nauczyciel w liceum francuskim w Vauban, wyjechał do Japonii. Tam studiował język i kulturę japońską, a od 1985 do 1989 kontynuował studiowanie teologii na Uniwersytecie Sophia w Tokio. Następnie licencjatem ukończył studia teologiczne we Frankfurcie nad Menem. W dniu 21 kwietnia 1990 r. został wyświęcony na kapłana w Towarzystwie Jezusowym. Spędził wiele lat w Japonii, gdzie od 1994 roku wykładał język niemiecki, francuski i europeistykę na Uniwersytecie Sophia, a od 1999 r. był duszpasterzem studentów tego samego uniwersytetu. 18 października 2002 r. złożył śluby wieczyste w kościele św. Ignacego w Tokio. Ponadto od 2008 r. był przełożonym wspólnoty jezuitów na Uniwersytecie Sophia w Tokio i prorektorem Uniwersytetu do spraw ogólnych i studenckich.

12 lipca 2011 r. papież Benedykt XVI nominował go na arcybiskupa Luksemburga. Hollerich obecnie jest przewodniczącym stowarzyszenia „Sprawiedliwość i Pokój Europa”, które zrzesza ponad trzydzieści krajowych komisji. Stowarzyszenie ma na celu interweniować w debacie publicznej w tematach związanych ze sprawiedliwością społeczną,

budowaniem pokoju i ochroną środowiska.

Czterema wiceprzewodniczącymi COMECE zostali biskupi: Noël Treanor z Irlandii (w latach 1993-2008 sekretarz generalny COMECE), Mariano Crociata z Włoch, Jan Vokál z Czech i Franz-Josef Overbeck z Niemiec.

Z kolei bp Rimantas Norvila z Litwy został przewodniczącym komisji ds. stosunków z UE, bp Antoine Herouard z Francji – przewodniczącym komisji ds. społecznych, zaś bp Theodorus Cornelis Maria Hoogenboom z Holandii – komisji ds. prawnych.



Przewodniczącym Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker i abp Paul Gallagher z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej wyrazili uznanie dla kardynała Reinharda Marxa, który po sześciu latach odchodzi ze stanowiska.

„W sprawach europejskich kard. Marx zawsze zajmował wyraźne stanowisko” – powiedział na pożegnalnej uroczystości 7 marca Jean-Claude Juncker. Dodał, że „niezbyt chętnie mówi o jego odejściu” z funkcji przewodniczącego COMECE. On ma wyrobioną markę w Europie, dodał przedstawiciel Unii Europejskiej. Podkreślił jednocześnie, że między Kościołem a Unią Europejską istnieje „ogromna zbieżność” w postaci wspólnych wartości, a kard. Marx zawsze wskazywał na ten związek.

Ustępującemu przewodniczącemu COMECE podziękował także w imieniu Stolicy Apostolskiej abp Paul Gallagher. Podkreślił, że Watykan szczególnie wysoko ocenia to, co uczynił kard. Marx dla rozwijania wymiany, dialogu i współpracy między Kościołem katolickim a Unią Europejską. „Głos chrześcijański w Europie stał się silniejszy niż kiedykolwiek dotąd” – stwierdził watykański sekretarz ds. stosunków z państwami.

Dziękując za słowa uznania kard. Marx podkreślił, że Europa jest dla niego

„sprawą serca”. „Niezbyt chętnie odchodzę, to przecież czuję” – powiedział arcybiskup Monachium, który przewodniczącym COMECE był nieprzerwanie od 2006 r., przez dwie kadencje. Ale „możecie mi wierzyć, że tę tematykę będę nadal śledził i bardzo się nią interesowałem oraz że dokładnie będę się przyglądał, co robi COMECE” – zapewnił.

Zgodnie ze statutem COMECE przewodniczący jest wybierany na trzyletnią kadencję i może być tylko raz wybrany ponownie.

„Wybór na kolejną kadencję jest, dzięki Bogu, niemożliwy” – powiedział metropolita Monachium i Fryzycji podczas spotkania z dziennikarzami. Dodał, że w ten sposób odpadnie mu kilka terminów w Brukseli, ale – dodał – pozostanie nadal obecny „na płaszczyźnie europejskiej”.

W okresie jego przewodniczenia pracom COMECE ogłoszono m.in. wspólne stanowisko z biskupami USA na temat porozumienia handlowego TTIP (Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji), a także opracowano raport ws. polityki zagranicznej oraz polityki bezpieczeństwa Unii Europejskiej.

Następca niemieckiego kardynała będzie kierował pracami COMECE przez pięć lat (2018-23). Przewiduje się, że do uczestników zgromadzenia plenarnego COMECE przemówi 9 marca szefowa dyplomacji Unii Europejskiej, Federica Mogherini, natomiast gościem obrad delegatów ds. europejskich w episkopatach reprezentowanych w COMECE był 7 marca abp Paul Gallagher.

Na zaproszenie arcybiskupa Brukseli kard. Jozefa De Kesela, w godzinach wieczornych 8 marca zostanie odprawiona będzie w kościele Notre-Dame du Sablon „Msza za Europę”. Liturgia połączona będzie z objęciem funkcji przez nowego przewodniczącego COMECE. Nazajutrz, 9 marca w siedzibie COMECE spotka się on z dziennikarzami na swojej pierwszej konferencji prasowej.

W COMECE reprezentowani są przedstawiciele konferencji biskupich ze wszystkich 28 krajów członkowskich Unii Europejskiej. Informują oni episkopaty

swoich krajów m.in. o bieżących tematach europejskich i aktywnie uczestniczą w rozmowach z instytucjami unijnymi. W październiku 2017 r. COMECE zorganizowała w Rzymie spotkanie dialogu z

350 wysokiej rangi naukowcami, duchownymi i urzędnikami Unii Europejskiej na temat przyszłości naszego kontynentu. Do uczestników spotkania przemawiał Franciszek, wzywając rzą-

dających, aby do kwestii uchodźców podchodzili mądrze i z sercem.

Za: www.deon.pl

SPROSTOWANIE PRZEWODNICZĄCEJ UISG PO WYWIADZIE W „CORIERRE DELLA SERRA”

„Bardzo żałuję, że przeprowadzający ze mną wywiad dziennikarz umieścił w tytule wywiadu słowa, których z całą pewnością nie wypowiedziałam. Musiało dojść do nieporozumienia. Wierzę, że powiedziałam dwie rzeczy: po pierwsze, że strukturalnie żadna kobieta konsekrowana nie jest konsultantką nominowaną do Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego i po drugie, że wydaje mi się to niezwykle, biorąc pod uwagę, że większość osób konsekrowanych to właśnie kobiety. Odniosłam się również do naszej obecności na Synodzie. Przełożeni generalni męskich Zakonów i Zgromadzeń mają taki sam status kanoniczny jak biskupi, a my jako żeńskie osoby konsekrowane nie jesteśmy strukturalnie częścią Synodu. Na ostatnim Synodzie poprosiliśmy o zaproszenie i w konsekwencji miałyśmy 3-osobową reprezentację.

Jednakże na potrzeby wyjaśnienia, należy dodać, że istnieją inne formy konsultacji z nami. Są dwie rady do których należy UISG: Rada 16 i Rada 18 – w obu znajdują się również członkowie USG (Unii Męskich Przełożonych Wyższych) i które zbierają się dwa razy do roku. Te rady istnieją w ramach Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń

Życia Apostolskiego oraz Kongregacji Ewangelizacji Narodów. Istnieje również kilka innych instancji, w których konsultacje się dokonują w ramach inicjatyw podejmowanych przez obie strony. Staramy się współpracować i bardzo żałuję, że konkretne przykłady z wywiadu zostały wypaczone i przedstawione jako generalne.

Pytanie o służbę i posługiwanie były tym, które powstało podczas naszej audiencji z Ojcem Świętym i można zobaczyć wywiadzie, że odniosłam się tylko do tego co powiedział Papież. Nie było żadnych innych komentarzy. Ten tekst jest w internecie od dwóch lat. To niefortunne, że jest częścią tytułu całkowicie wyrwaną z kontekstu.

To czego żałuję najbardziej to, że Pan Stefano Lorenzetto nie dotrzymał słowa. Ten wywiad miał miejsce 22 lutego. Powiedziano mi, że gotowy tekst zostanie przesłany mi do autoryzacji przed publikacją i że zajmie to ok. 3 tygodni. Jak to się stało, że publikacja nastąpiła już po tygodniu? Jak to się stało, że tekst został wysłany do innej osoby obecnej na wywiadzie, a nie do mnie? Jestem przekonana, że takie zachowanie jest dokładnie tym samym co rzekomo tekst chce potępić – brakiem konsultacji.

Tłumaczenie własne

Rzym 5 marca 2018 r.

Siostra Carmen Sammut, msola – Przewodnicząca UISG

OBRADY UCESM W RUMUNII

Wspólnota i solidarność stanowią dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, klucz niezbędny do otwarcia nowych dróg dla nowej Europy – powiedział bp Giovanni Peragine, przewodniczący Unii Europejskich Konferencji Przełożonych Wyższych (UCESM).

Obradowała ona od 5 do 10 marca w Snagov w Rumunii. Temat spotkania to: „Powiększ przestrzeń twojego namiotu” (Iz 54.2).

Tegoroczne zebranie plenarne koncentrowało się na pogłębieniu rozumienia problemów migracji i integracji, z którymi zmaga się obecna Europa. Bp Peragine zwrócił uwagę, że najnowsza historia została naznaczona dramatycznymi

konsekwencjami skrajnego nacjonalizmu.



Nowy przewodniczący UCESM

– Ponadto ostatnie kryzysy, gospodarczy i migracyjny, wywołały populistyczne i ksenofobiczne reakcje, będące zaprzeczeniem procesu integracji. Niosą one ryzyko ponownego wciągnięcia społe-

czeństw w wir nacjonalizmu. Wobec tych zjawisk wspólnota państw musi znaleźć swój wyraz w solidarności, która jest synonimem gościnności, otwartości i powiększenia własnej przestrzeni życiowej – mówił bp Peragine.

Podczas spotkania wybrany został nowy przewodniczący UCESM. Został nim węgierski pijar O. Zsolt Labancz, SChP. Konferencje zakonów męskich z Polski reprezentował O. Wiesław Dawidowski, jej wiceprzewodniczący.

UCESM zrzesza 39 narodowych konferencji reprezentujących wyższych przełożonych i przełożone instytutów zakonnych apostolskich i stowarzyszeń życia apostolskiego.

Witryna Tygodnia

OŚLICA BALAAMA. APEL DO DUCHOWNYCH PANÓW

Przez kilkanaście wieków zakonnice słuchały kazań, konferencji, rekolekcji, pouczeń, a zawsze w pokornym milczeniu, jak te nieme bydłątka: cokolwiek im mówiono, umiały tylko potakiwać. Czasem się któraś wyłamała, ale bardzo rzadko!

Założenie ze strony kaznodziejów było niewątpliwie takie, że zawsze, w każdej sprawie i w każdych okolicznościach, oni wiedzą lepiej; zakonnice zaś nauczyły się to akceptować, najpierw dlatego, że potrzebują celebryta i muszą przyjmować jego warunki; a potem już z tradycji i z przyzwyczajenia. To była forma pokory, której od nich oczekiwano. Skutkiem tego nieraz osoby o półwiecznym doświadczeniu na drogach modlitwy nabożnie słuchały (i słuchają) głupstw prawionych przez chłopaczków, którzy liznąwszy w seminarium coś niecoś z Tanquereya i zapomniawszy po zdany egzaminie nawet i tego, przekonani byli, że mają o czym słuchaczki pouczać i że te słuchaczki jeszcze tego dotąd nigdy nie słyszały. Znałam zakonnice, które siostrzeniec, podówczas kleryk na pierwszym roku, przysłał w prezencie imienninowym nowo wydaną książkę o modlitwie, z dedykacją: „Kochanej cici... aby ta piękna książka pomogła zrozumieć wartość modlitwy”. Dosłownie. Cicia była już ćwierć wieku w klasztorze kontemplacyjnym, ale widocznie dotąd nie wiedziała, po co tam siedzi; na szczęście teraz już rozumie. A kiedy młody salezjanin oświadcza nam z kazalnicy z promiennym uśmiechem, że do rekolekcji dla zakonnice to on się nie przygotowuje, bo wiadomo, że im wszystko dobre i wszystko przyjmą – trudno to nazwać inaczej niż bezmyślną pogardą; ale w jakimś sensie same jesteście sobie winne, bo milczymy.

Oczywiście *krasnoludek różny bywa*; kaznodzieja też. Różny jest stopień pogardy, od zera do dużych cyfr na

skali; różny stopień życzliwości. O ile zdołałam zauważyć, te podziały nie pokrywają się jednak ani z podziałami na pokolenia, ani z podziałami na przynależność diecezjalną lub zakonną. Po prostu ludzie są różni, i jedni bardziej ulegają przekazywanemu przez starszych kapłanów przykładowi paternalistycznego traktowania zakonnic z góry, inni mniej. Czasem pogarda i życzliwość współistnieją bardzo zabawnie.



Kiedy byłam w nowicjacie, istniała jeszcze instytucja tzw. spowiedników kwartalnych, więc cztery razy do roku zjawiał się u nas pewien kanonik. Był nam bardzo życzliwy, oprócz słuchania spowiedzi głosił konferencje i starał się nas pocieszać w tym naszym **poniżającym sposobie życia**. Tak właśnie mówił zawsze, *poniżający sposób życia*; i po jakimś czasie zorientowałam się ze zdumieniem, że chodzi mu po prostu o to, że same sobie musimy buty czyścić i kartofle obierać. Ten człowiek, jak mnó-

stwo księży tamtego pokolenia, miał zakodowaną w głowie przepaść między „białymi” a „czarnymi” zajęciami, i skoro sam by nigdy nie tknął żadnej domowej pracy, żeby nią swojej godności kapłańskiej nie skalać – litował się szczerze, że my musimy. No i dobrze; tak mówił przez ileś lat, aż kiedy w końcu przestałam już być onieśmieloną nowicjuską, a stałam się znaną siekierą, powiedziałam mu, że w moim rozumieniu *poniżające zajęcie* to by było pod latarnią. I odtąd już tak nie mówił, nawet jeśli nadal tak myślał; a więc, jak się okazuje, można czasem coś wytłumaczyć, a choćby coś osiągnąć.

Ale my, przynajmniej najczęściej, milczymy. I pewno, że trudno byłoby reagować za każdym razem, kiedy jest na co! Niemniej teraz chciałabym (po ponad już półwiecznym doświadczeniu odbioru kazań) raz wreszcie odezwać się i przedstawić możliwie systematycznie nasz, a częściowo zapewne swój własny, punkt widzenia. Rozumiem doskonale, że mój głos może u wielu PT. duchownych panów wywołać reakcję dokładnie taką samą, jak reakcja Balaama na odezwanie się oślicy. Od zdumienia przez oburzenie aż do użycia jakiegoś rodzaju kija włącznie! Ale inni może byliby wdzięczni za uświadomienie im, że jakiś punkt widzenia różny od ich własnego w ogóle istnieje: nawet jeśli to niezbyt miłe dowiedzieć się, że ktoś przez całe lata patrzył na nas, i nawet coś o nas myślał... i jeszcze w dodatku nie zawsze bezkrytycznie.

Ten tekst leżał przez kilkanaście lat w komputerze, zanim podjęłam decyzję o wydaniu. Oczywiście ci księża, którzy nie znajdą tu swojego portretu, powinni wiedzieć, jak bardzo im za to jesteśmy wdzięczne... *Małgorzata Borkowska OSB*
Za: www.tyniec.com.pl

Odeszli do Pana

ŚP. S. FRANCISZKA MARIA KAZUKO NAKAYAMA SFMI (1919-2018) pierwsza Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej

Rano 12 marca 2018 roku w wieku 99 lat, s. Franciszka Maria Kazuko Nakayama, pierwsza Matka Generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej, po życiu pełnym poświęcenia w służbie Bogu i drugiemu człowiekowi odeszła do Niepokalanowa Niebieskiego.

S. Franciszka była Matką i Siostrą dla każdej z nas. I mimo iż od 2011 roku przestała być Matką Generalną, nieustannie wspierała siostry swoją obecnością, cierpieniem, modlitwą i radą. Była niejako łącznikiem całego Zgromadzenia z o. Założycielem, o. Mieczysławem Maria Mirochną, z którym przez wiele lat współpracowała.

S. Franciszka Maria Kazuko Nakayama urodziła się w rodzinie buddyjskiej dnia 18 lutego 1919 r., a swoje nawrócenie na wiarę katolicką zawdzięcza św. Maksymilianowi, jego wstawiennictwu. Udzielając w 1994 r. wywiadu wyznała: „W latach 1930-36 pracowałam na misjach w Japonii św. Maksymilian Maria Kolbe, a ja byłam wtedy uczennicą żeńskiego liceum w Nagasaki. Jestem przekonana, że wśród spotykanych na ulicach Nagasaki zakonników, widziałam św. Maksymiliana i dzięki temu gorliwemu misjonarzowi, jego modlitwom i umartwieniom, otrzymałam przez Niepokalaną łaskę dojścia do Najświętszego Serca Pana Jezusa”.

Dom rodziny Nakayama mieścił się bardzo blisko franciszkańskiego klasztoru. Kazuko pamięta, że w jej rodzinnym domu znajdował się „Rycerz Niepokalanej”, mimo tego, iż rodzina była pogańska, a także stara figura Niepokalanej z brązu – prezent otrzymany przez jej tatę. Kazuko dostrzegła w tej obecności Maryi w figurze i obrazkach znajdujących się w domu przyczynę Bożego błogosławieństwa. Ostatecznie to zbliżenie do Niepokalanej doprowadziło ją samą, a także jej mamę i siostrę do przyjęcia chrztu.

Kiedy miała 22 lata zachorowała poważnie na płuca i udała się na leczenie do sanatorium Ave Maria prowadzonego przez katolickie siostry zakonne, gdzie to po raz pierwszy zetknęła się z wiarą katolicką i katolikami. Od jednej pacjent-

ki – katoliczki otrzymała obrazek Najświętszego Serca Pana Jezusa. Czuła, że Jezus pociąga ją do siebie, a Serce Boże było dla niej źródłem pociech w czasie cierpień fizycznych i duchowych. Kazuko zaczęła zapoznawać się z wiarą katolicką, chętnie czytała katechizm i coraz bardziej przekonywała się o prawdziwości tej wiary. Czuła, że może ona dać jej prawdziwe szczęście, którego tak bardzo pragnęła i szukała. „Wychodząc z czarnej jaskini niewiary – wyznaje – zostałam zalana światłem, pokojem i radością. Można to porównać do wyjścia na wielką przestrzeń kosmiczną. Nieustannie płakałam ze szczęścia odnalezienia prawdziwego sensu życia”.



Po dwuletnim przygotowaniu przyjęła w 1941 r. w sanatorium chrzest święty, a później Komunię świętą i sakrament bierzmowania. Kiedy ukończyła Akademię Medyczną, zaczęła poważnie zastanawiać się nad swoją przyszłością. We wszystkim pragnęła wypełnić jedynie wolę Bożą. Myślała o wstąpieniu do zakonu kontemplacyjnego, ale po nawiązaniu kontaktu z siostrami karmelitanek i klaryskami rozeznała, że z powodu słabego zdrowia nie może podjąć klauzurowego stylu życia.

Po powrocie z sanatorium zaczęła uczęszczać na Eucharystię do kościoła OO. Franciszkanów w Hongochi. Tam to po raz pierwszy usłyszała o św. Maksymilianie, o Rycerstwie Niepokalanej i tam również ok. 1943 r. wstąpiła do Rycerstwa Niepokalanej i III Zakonu Franciszkańskiego Świeckich.

Po wybuchu bomby atomowej w Nagasaki Kazuko, która z zawodu była już lekarzem, zaczęła pomagać w sierociń-

cu prowadzonym przez franciszkanów. Pewnego dnia o. Stanisław Kumagawa, zastępca o. Mirochny powiedział, że istnieje potrzeba założenia żeńskiej gałęzi franciszkańskiej, która żyłaby wyłącznie duchem Rycerstwa Niepokalanej (więcej informacji znajduje się w zakładce Rycerstwo Niepokalanej) – MI, aby sprostać obecnej sytuacji społecznej. O. Mieczysław otrzymał już wtedy pozwolenie najwyższych władz zakonu franciszkańskiego z Rzymu na założenie takiego Zgromadzenia.

Kiedy Kazuko usłyszała tę wiadomość bardzo się ucieszyła i pomyślała sobie, że z radością wstąpiłaby do takiego Zgromadzenia. W czasie adoracji Najświętszego Sakramentu usłyszała w swoim sercu: „To jest Zgromadzenie, do którego masz wstąpić”, więc postanowiła czekać na założenie tego Zgromadzenia.

Kiedy część sierot została umieszczona w Konagai, o. Mieczysław zaczął tam gromadzić dziewczęta, które myślały o Zgromadzeniu w duchu MI. Zamieszkały one w niewielkim domu w bezludnym Konagai bez dostępnych dróg, elektryczności i wodociągu, w bardzo trudnych warunkach. Opiekowały się tam mieszkającymi dziećmi w sierocińcu prowadzonym przez OO. Franciszkanów. O. Mieczysław przyjeżdżał do nich z Nagasaki, aby formować je i przygotowywać do założenia nowego Zgromadzenia.

Tak pierwsze wrażenia z tego okresu wspomina sama Kazuko w udzielonym w 1994 r. wywiadzie do „Informatora Rycerstwa Niepokalanej”: „Nasza siódmka rozpoczęła życie wspólne, przygotowując się przez rekolekcje prowadzone przez o. Mieczysława. Moja decyzja podjęcia takiego życia była prze-możona i potwierdzona silnym wewnętrznym głosem, który usłyszałam pewnego dnia po przyjęciu Komunii świętej: <mam iść drogą całkowitego zawierzenia Niepokalanej>. Z jaką radością podjęłam tę nową drogę życia! Nigdy nie zapomnę słów rekolekcjonisty, o. Mieczysława, a mianowicie: <...duch św. Franciszka polega na życiu według całej Ewangelii świętej, a nie tylko jej

fragmentów. Analogicznie ma się sprawa z oddaniem Niepokalanej, ma ono być bezgraniczne i bezwarunkowe, nawet do oddania życia, choćby i dziś.>”.

Dzień 8 grudnia 1949 r., święto Niepokalanego Poczęcia NMP, był dniem wielkiej radości, gdyż pierwsza siódemka, a wśród nich Kazuko, z rąk O. Założyciela otrzymała zakonny habit i welon oraz rozpoczęła postulat. Wtedy też dziewczęta otrzymały imiona zakonne: Kazuko otrzymała imię Franciszka.

Niepokalana błogosławiła nowemu Zgromadzeniu, do którego zaczęły zgłaszać się nowe kandydatki. Dnia 8 grudnia 1952 r. s. Franciszka wraz z kilkoma innymi postulantkami rozpoczęła nowicjat w Fujisawa pod kierownictwem mistrzyni z innego zgromadzenia. Dnia 15 grudnia 1953 r. złożyły one pierwsze śluby, a 15 grudnia 1959 r. na ręce ks. abp Yamaguchi złożyły śluby wieczyste. W 1960 r. odbyła się pierwsza kapituła generalna, podczas której pierwszą Matką Generalną została wybrana s. Franciszka Maria Nakayama i tę funkcję,

na prośbę O. Założyciela, sprawowała tę funkcję do 2011 r. Od tego czasu Matka Franciszka pozostała w Domu Generalnym w Konagai, towarzysząc siostronom swoją pokorną obecnością, cierpieniem i modlitwą. Odeszła do Niepokalanowa Niebieskiego 12 marca 2018 roku w wieku 99 lat. Polecamy modlitwie śp. s. Franciszkę Marię. *Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie...*

s. Klara Maria Machulska SFMI

ŚP. BR. ROMAN WOLSKI MIC (1923-2018)



10 marca zmarł w Licheniu śp. Br. Roman Wolski MIC. Miał 94 lata, z czego 70 lat w Zgromadzeniu Marianów.

Pogrzeb śp. Brata Romana odbędzie się w poniedziałek, 12 marca 2018 roku o godzinie 13:00. Najpierw odmówimy wspólnie różaniec, a następnie sprawowana będzie Eucharystia pogrzebowa, po której ciało naszego Brata zostanie odprowadzone na mariańską kwaterę

liczeńskiego cmentarza. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy pomagali nam w opiece nad naszym Bratem, zwłaszcza Paniom Pielęgniarkom. Niech Wam dobry Bóg błogosławi!

ŚP. O. HENRYK BŁAŻEWICZ OP (1935-2018)

Urodzony 9 czerwca 1946 r. w Święcianach na Litwie. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Kownie. 27 maja 1979 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk bp. Ludwika Ponitonisa.

W tym samym roku (22 października 1979) złożył profesję solemną na ręce o. Zygmunta Kozara OP, który potajemnie przyjmował księży i kleryków z terenu dawnego ZSRR do naszego Zakonu.

Po święceniach został skierowany na Białoruś, gdzie był proboszczem parafii pw. Nawiedzenia NMP w Trokieslach. Pracował tam do października 2000 r.

W listopadzie 2000 r., ówczesny generał Zakonu, o. Timothy Radcliffe OP przydzielił go do Wikariatu Generalnego Litwy, Łotwy i Estonii. Powrócił wtedy w rodzinne strony do Wilna i pracował

duszpastersko w tamtejszej diecezji. Po ostatniej reorganizacji Zakonu (w 2014 r.) i przekazaniu Wikariatu Generalnego Litwy, Łotwy i Estonii pod opiekę Prowincji Francji, przeszedł do Prowincji Polskiej. Ostatnie lata swojego życia ciężko chorował. Zmarł 11 marca 2018 r. Jego pogrzeb odbył się 13 marca 2018 r. w rodzinnych Święcianach, na Litwie. RiP.

Piotr Kołacz OP, sekretarz Prowincji

ŚP. KS. LUCJAN KAMIEŃSKI SDB (1935-2018)

Dnia 7 marca 2018 r. odszedł do Pana śp. ksiądz Lucjan Kamieński, współbrat ze wspólnoty pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Łodzi.

Curriculum vitae:

Urodzony: 30.05.1935 w Koziańcach
Nowicjat: 1955–1956 w Czerwińsku nad Wisłą
Pierwsze śluby zakonne: 02.08.1956 w Czerwińsku nad Wisłą
Studia filozoficzne: 1956–1959 w Woźniakowie
Asystencja: 1959–1961 w Gdańsku-Oruni
Asystencja: 1961–1962 w Nowogrodku Pomorskim
Student teologii: 1962–1966 w Łądzie nad Wartą
Święcenia kapłańskie: 12.02.1966 w Łądzie nad Wartą

Studia: 1966–1967 w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego w Zielonem



Placówki:

Warszawa – 1967–1972 – bazylika: katecheta, współpracownik w duszpasterstwie

Pałowo – 1972–1974 – współpracownik w duszpasterstwie
Mieszkowice (parafia diec.) – 1974–1975 – współpracownik w duszpasterstwie
Boliwia – 1975–1989 – misjonarz
Antyle Holenderskie – 1989–1991 – misjonarz
Ełk – 1991–1993 – współpracownik w duszpasterstwie
Rzym (Włochy) – 1993–1995 – przewodnik po Katakumbach św. Kaliksta Los Angeles (USA) – 1995–2013 – duszpasterz hiszpańskojęzyczny
Łódź – 2013–2018 – par. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych: emeryt
Polecamy ks. Lucjana Bożemu Miłosierdziu Uroczystości pogrzebowe odbyły się w parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych w Łodzi, 10 marca 2018 r.

Za: www.salezjanie.pl